

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarze go i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 600

Poznań, niedziela dnia 31 grudnia 1933

Rok XXVIII

Napad rabunkowy w urzędzie pocztowym w Poznaniu

Posłańcowi firmy Gbiorczyk zrabowano worek z bilonem, zawierający 500 zł

W dniu wczorajszym widownią niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego był Urząd Pocztowy nr. 9 w Poznaniu przy Wałach Zygmunta Augusta, mieszczący się w gmachu Dyrekcji Pocz. Posłańiec firmy Gbiorczyk (ulica Zwierzyniecka 8) wpłacał większą sumę przy okienku pocztowym. Miał przy sobie przede wszystkim dużo bilonu, między in. worek 5-groszówek na kwotę 500 zł. Pieniądże te złożył w pewnej chwili na parapiecie okienka pocztowego, zamierzając je podać zajętemu tam urzędnikowi.

W tej samej chwili worek z pieniędzmi chwycił znieczeka jakiś nieznaną osobnik i zaczął uciekać.

Czechowski rzucił się w pogoń za złodziejem, jednak jeden ze współników złodzieja podstawił mu nogę, wskutek czego Czechowski upadł na ziemię.

Złodzieje tymczasem zbiegli z pieniędzmi. Pościg, mimo że działo się to

w urzędzie, w którym znajdowało się wiele osób, był bezskuteczny.

Napadnięty przez złodziei Czechowski krwawił silnie z nosa i ust, wskutek czego wezwano Pogotowie Lekarskie (55-55). Przy opatrzeniu okazało

się, że Czechowski został napadnięty z tyłu i prawdopodobnie uderzony pięścią w kark. Czechowskiego, po opatrunku, odstawiono Pogotowie do mieszkania.



Ciągnięcie loterii hiszpańskiej

Doroczna loteria gwiazdkowa w Hiszpanii jest tak popularna i takie wywołuje zainteresowanie, że dzień ciągnięcia (na zdjęciu) staje się niemal świętem narodowym.

Kalendarze bez świąt żydowskich

Berlin. (Tel. wł.) Min. spr. wewn. Rzeszy zwrócił się do wszystkich władz, aby postarały się o nieumieszczenie w kalendarzach niemieckich świąt żydowskich.

Na drukarnie, które otrzymują prace rządowe, władze winny wpłynąć, aby drukowały tylko takie kalendarze, w których nieuwzględniono świąt żydowskich.

Tajemnicze konferencje

Warszawa. (Tel. wł.) W Wilnie bawił podczas świąt Bożego Narodzenia prezes litewskiego związku „oswobodzenia Wilna” prof. Michał Birżyszka, którego pobyt miał niewątpliwie nie tylko prywatny charakter.

Birżyszka przyjechał na święta rzekomo tylko do rodziny. Otrzymał wizę od poselstwa polskiego w Rydze i tam, jak mówią, odbył konferencję w sprawach politycznych i gospodarczych. W Wilnie zetknął się z przedstawicielami miejscowego komitetu litewskiego oraz z przywódcą białoruskiej chrześcijańskiej demokracji ks. Stankiewiczem. Obecnie udał się do Warszawy, skąd jedzie do Krakowa. Mówią, że i tam odbędzie konferencje polityczne.

W kołach wileńskich opowiadają, że relacje o rozmowach z Birżyską, zdano bawiącemu w Wilnie min. Piłsudskiemu. (w)

Zatrucie weronalem

Wczoraj wieczorem pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala miejskiego 40-letnią wdowę Felicję Hermelinową, zamieszkałą w hotelu „Polonia”, która zatrula się zbyt wielką dawką weronalu, zażytego jako środek nasenny.

Stan zatrutej nie jest groźny. (kl)

10.7 milionów bezrobotnych

Nowy Jork. (Tel. wł.) Według doniesień z Waszyngtonu liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych na podstawie danych statystycznych amerykańskiego związku robotniczego wynosi 10.7 milionów.

Protest Dymitrowa i tow.

Paryż. (PAT.) Wczorajszy „Parisier Tgb” donosi, że Dymitrow i jego dwaj towarzysze, oskarżeni o podpalenie Reichstagu, wnieśli na ręce prezydenta policji w Lipsku protest przeciwko dalszemu przetrzymywaniu ich w więzieniu po wyroku niewinniającym. Bułgarzy mieli domagać się wyznaczenia terminu, w którym mogliby opuścić Niemcy. Pragnęli oni wyjechać do Francji albo do Czechosłowacji.

W Rumunji ogłoszono stan wyjątkowy

Prasa francuska pisze, że Duca padł od kuli niemieckiej

Bukareszt. (PAT.) O godz. 16 przybył z Sinaja do Bukaresztu pociąg ze zwłokami śp. premiera Ducu. Na dworcu byli zgromadzeni wszyscy członkowie rządu, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz oraz olbrzy-

mie tłumy publiczności. Ministrowie, koledzy zmarłego premiera Ducu przynieśli trumnę na lafetę armatnią. Trumnę nakryto sztandarem o barwach narodowych, poczem orkiestra wojskowa odegrała marsza żałobnego. Oddział garnizonu bukareszteńskiego oddał honory wojskowe. Wzdłuż ulic, któremi kroczył orszak żałobny, zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności, których liczba przewyższała 200.000 osób.

Trumnę ze zwłokami premiera złożono na katafalku w Ateneum.

Bukareszt. (Tel. wł.) Rząd udał się w komplecie do prywatnego mieszkania zamordowanego premiera, aby złożyć kondolencje wdowie zmarłego męża stanu.

Rząd i nowy premier Angelescu wydali proklamację do narodu.

W międzyczasie udało się aresztować trzeciego zamachowca, który w piątek z powodu ogólnej paniki zdołał zbiec. Nazywa się on Caranica i jest tym osobnikiem, który po strzałach rewolwerowych rzucił granat ręczny. Z zeznań jego wynika, że zamach był tak przygotowany, iż premier Duca nie uśzedłby nawet wówczas, gdyby strzały rewolwerowe zawiodły.

W Bukareszcie do soboty południa aresztowano przeszło 400 byłych członków „Żelaznej Gwardji”. Niemniej licznym są aresztowania na prowincji.

Bukareszt. (Tel. wł.) Rada mi-

nistrów uchwaliła wprowadzić w całym kraju stan wyjątkowy, który wejdzie w życie z soboty na niedzielę o godz. 12 w nocy. Poza tem uchwalono bezzwłocznie zwolnić wszystkich urzędników państwowych, którzyby mieli należeć do organizacji terrorystycznych.

Zwłoki zmarłego premiera zostały wystawione w Ateneum. W ciągu nocy wartę honorową przy zwłokach pełnić będą ministrowie. Według nadeszłych tu wiadomości, Czechosłowacja i Jugosławia ogłosiły żałobę narodową.

Paryż. (PAT.) Wszystkie dzienniki zamieszczają szczegółowe sprawozdania o zamachu na premiera Ducu i obszernie omawiają życie i działalność zmarłego męża stanu. Pisma łączą ten tragiczny wypadek z działalnością hitleryzmu w Rumunji.

Jest specjalnie niepokojącym faktem — pisze „Le Journal”, — że pierwszy mąż stanu, który padł od ciosu hitlerowskiego, jest właśnie szefem rządu rumuńskiego, znanego ze swych uczuć frankofilijskich.

„Figaro” pisze: Można powiedzieć, że Duca padł od kuli niemieckiej. Niedawno kanclerz Dollfuss został zraniony przez nar.-socjalistę, a dziś znowu nar.-soc. zamordowali szefa rządu rumuńskiego.

Straszna katastrofa samolotu pasażerskiego

Pilot, telegrafista i wszyscy pasażerowie spalili się — Wśród ofiar katastrofy znajduje się kupiec Halpern z Grudziądza

Bruksela. (PAT.) Samolot pasażerski, kursujący między Brukselą i Londynem, który opuścił w sobotę popołudniu Brukselę wpadł koło Brugge na słup emisyjny stacji radiowej Ruysselede.

Pilot z powodu gęstej mgły nie zauważył przeszkody. Samolot zderzył się ze słupem stanął w płomieniach. Ośmiu pasażerów, pilot i telegrafista zostało zabitych. Zwłoki ich są zupełnie zewglone. Siła uderzenia była tak wielka, że samolot przewrócił słup emisyjny, 100-metrowej wysokości.

Wśród zabitych znajduje się dyrektor Sp. P. P. G., Halpern, który przybył w piątek do Brukseli, gdzie odbył konferencję z radcą handlowym poselstwa polskiego, p. Litwińskim.

Londyn. (PAT.) Cały Londyn wstrząśnięty jest katastrofą, jakiej uległ wczoraj brytyjski samolot pasażerski „Apollo”, który odbywał normalny lot swój z Kolonii przez Brukselę do Londynu.

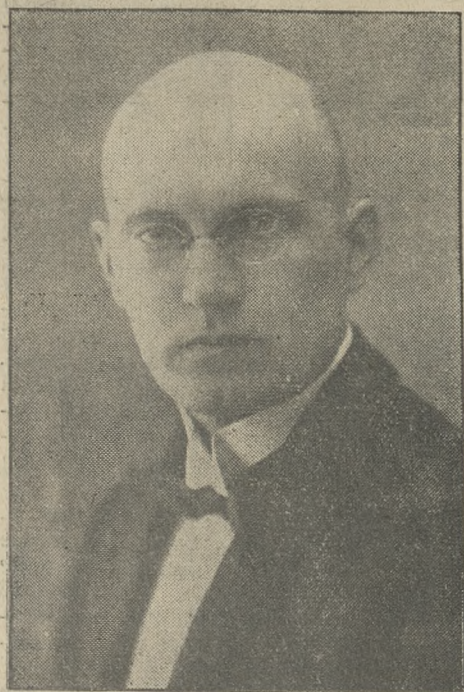
Wśród ofiar katastrofy znajduje się również obywatel polski, kupiec z Grudziądza Samuel Halpern, przedstawiciel P. P. G., zamieszkały przy ul. Sobieskiego 22.

Chór kościelny przy parafii św. Marcina w Poznaniu

Chór powyższy istnieje już od dłuższych lat. Jednakże faktyczny początek dał mu w dniu 19 września 1919 r. ówczesny organista parafii św. Marcina p. Siedlowski, podając na zebraniu konstytucyjnym projekt założenia Towarzystwa.

Od tej chwili rozpoczyna się rozwój chóru, którego celem było pielęgnowanie śpiewu kościelnego w myśl przepisów liturgii kościoła. W roku 1932

obejmuje kierownictwo chóru z rąk p. Gwizdały, obecny dyrygent p. Wincenty Kulczyński, który swoim doświadczeniem i rutyną zachęca członków do intensywnej pracy. To też w głównej mierze dzięki jego staraniom i wysiłkom chór ten zdobył na ostatnim konkursie chórów kościelnych mistrzostwo okręgu poznańskiego. Zyczącym i gorliwym patronem jest ks. prałat dr. Taczak.



Wincenty Kulczyński, dyr. chóru przy kościele św. Marcina.



Chór kościelny św.-marciński.

P. K. O.

składa życzenia noworoczne wszystkim swoim klientom

Echa warszawskie

Warszawa, 29 grudnia.

Nie wspominajmy o świętach. Były, jak corocznie. Błotne. Ale temu winna św. Barbara. Chude, bo jeszcze jesteśmy w okresie siedmiu lat chudych. Pijackie, bo się zatrutowało toczącego nas robaka. Zarłoczne, aby były godne tradycji. Huczne o tyle, o ile — ale normalnie trochę ponad stan, bo raz w rok są tylko święta. Poza tem były spokojne, bez katastrof, bez nadzwyczajnych morderstw, no i bez polityki.

Ale zato kończono je bez skarg i bez utyskiwań, że... już koniec. Bo doprawdy, to trochę zadługo tak świętować, a faktycznie — leniuchować. Trzy i pół dnia, a faktycznie cztery, bo w wielkiej części kraju sobotę uważano za dzień wigilijny, a wszędzie zresztą tego dnia robota już nie szła. Już był nastrój świąteczny.

Doprawdy musimy być albo bardzo bogatym albo bardzo leniwym narodem, skoro stać nas na poświęcanie tyle czasu na świętowanie!

Nie chodzi tutaj bynajmniej jedynie o tegoroczne święta Bożego Narodzenia. To był jedynie czysty przypadek kalendarzowy, czysty zbieg dni. Chodzi o zasadę świętowania, które u nas cieszy się tak ogromną popularnością. Cieszymy się poprostu nia wiadomości, że dany miesiąc będzie posiadał o wiele więcej świąt, niż zwyczajnie. Cztery dni w miesiąc wypoczynku, cztery niedziele — to szalenie miżerny miesiąc. Skoro się zejdzie parę świąt, to przeciętnemu obywatelowi już lżej na duszy. Ot, np. styczeń — to dobry miesiąc: z miejsca dwa dni świąteczne. A w tydzień potem znów dwa dni. Tylko ta Wielkanoc tegoroczna jakoś się nie udała!...

Szczególnie upodobanie do świętowania posiada u nas obóz „sanacyjny”. Trzyma się śnać zasady: jak najwięcej dać ludkowi „circenses”... Doprawdy, starają się gorliwie, żeby ludek miał świętowanie i zabawy.

Kiedyś przed paru laty, za rządów prezydenta Wojciechowskiego i premiera Grabskiego w drodze dekretu Prezydenta wprowadzono u nas ograniczenie świąt. Obliczono szczegółowo, ile ich mamy i zastosoowano — system oszczędnościowy. Rzucono kilka naście na całopalenie. Uczyniono to w porozumieniu z Kościołem. Zyskaliśmy wtedy conajmniej tydzień rocznie pracy. Bo do tego czasu wzorowaliśmy się na dawnej Rosji, która opływała w święta i niemi nas rozازیła; pominęliśmy tylko galówki rosyjskie, których była dobra porcyjka.

Lecz niebawem po wprowadzeniu dekretu rozpoczęły się starania o restytucję niektórych świąt. Protesty i petycje. Odwoływania się do Sejmu.

Ostatecznie rząd w kilku miejscach musiał ustąpić.

Ale po r. 1926 liczebność świąt wzrosła niepomiernie. Już nie mówimy o 19-ym marca i 11-ym listopada. Poza temi dniami sporo znalazło się dni, które świętujemy z powodu jakiejś okazji. W sumie młodzież szkolna trzecią część roku przeświątuje.

A ile społeczeństwo traci na tem! Już pomijamy stronę psychiczną, rozleniwienie bowiem tylko do czasu jest miłe, ale o krok od niego bezrobocie staje się katastrofą i socjalną i psychiczną. Oprócz jednak rozkładu psychicznego przychodzi strata material-

na. Gdyby tylko chodziło o jednostkę, to mniejsza. Lecz strata taka obejmuje całe społeczeństwo. Odbija się to wszystko na gospodarstwie narodowym. Świętkowanie przyczynia się do powszechnego zubożenia.

I na to wszystko niema w tej dobie żadnego ratunku. Trzeba tylko nieustannie wychowywać wśród ogółu przekonanie, że największym dobrodziejstwem jest praca, a wielkiem szczęściem jest możliwość pracy.

Z czegoż będziemy wydawali na święta, gdy nie będziemy mogli zarabiać?...

H. W.

Pożar wioski na Wileńszczyźnie

Wilno (Tel. wł.) W nocy z 26 na 27. bm. spaliła się wioska Dubrowo (gm. jaźwińska).

Pastwą pożaru padło 11 domów, szkoła, oraz budynki gospodarcze. Poza tem spaliło się 5 krów, kilka cieląt, i poważne zapasy zboża w stodołach.

Nafta w rejonie Truskawca

Warszawa (Tel. wł.) Dyrektorem „Pioniera”, firmy utworzonej przez przemysł naftowy w Polsce, został mianowany dr. Ignacy Zywert. Prace w celu eksploatacji nafty w rejonie Truskawca będą nadal kontynuowane. W najbliższych dniach rozpoczyna się próbné wiercenia. (w)

Licytacja w pałacu Kreugera

London (Tel. wł.) Ze Sztokholmu donoszą o sprzedaży z licytacji umebłowania pałacu Ivana Kreugera.

Przedmioty, ocenione na 100 tysięcy dolarów, zostały sprzedane zaledwie za 8 tys. Słynny obraz Rubensa „Bachanalja” oceniony na 20.000 dolarów, sprzedano za 800 dolarów.

Matka 29 dzieci

Wiedeń (Tel. wł.) W tutejszej klinice uniwersyteckiej pewna 45-letnia kobieta, Emma Zornig, powiła szczęśliwie 29-te dziecko.

Pani Zornig jest żoną woźnicy wiedeńskiego. Dotychczas powiła 25 chłopców, a tylko 4 córki. Z tego potomstwa żyje 16-cioro, t. j. 12 chłopców i 4 dziewczęta. (w)

Dosiego!

Zegnaj roku stary, zegnaj przyjacielu, zegnaj, wszak trudno nam rzez jest dowidzenia!

Dużo nam dał radości i smutku wiele, Zabiles nadzieje, spełniłeś marzenia.

Trwasz już w agonii swego żywota Roku Na śmierć twą wszyscy czekamy radośnie Zgonem swym siejesz nadzieje nam wokół Ze lepsze gotujesz nam jutro, przedwiośnie.

Wierzyć nam trzeba że syn Twój i dziecko Który po tobie zrodzon, zabłyśnie władza, Dobro nam rozda i zło skruszy na nic Ze dni, jego slugi, nam dary rozdada.

Więc w górę serca i w górę wzniesmy czoła W odwieczny pogrzeb starca, roku starego Trza nam po miastach zawołac wsiach i siołach

Kochajmy się, bracia, cieszymy się: Dosiego! Tadeusz Nowak

Z pamiętnika małego Kazia



Przepowiednie na rok 1934



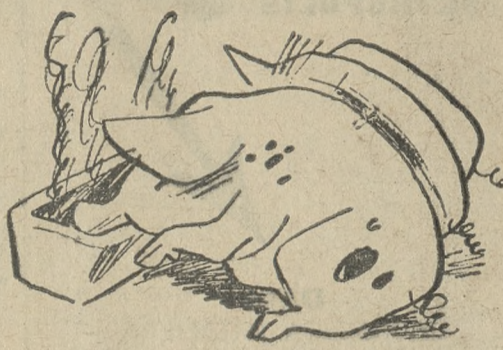
Raj przestanie być już blagą,
Będziem mieli prawdę nagą.

Mamyż wierzyć tej wyroczni,
To Bebe się bardzo wzmocni.

Bezrobocie zniknie wszędzie,
Każdy czemś zajęty będzie.



Zydzi całkiem z Polski znikną,
Wszyscy w Słowian się przefikną.
Wszyscy głodni będą syci,
Wdowy, tudzież emeryci.



Dobrze będą mieli „swoi”,
Przy korytku aż się roi.



Religijność się podniesie,
Każdy o kościół oprze się.



Hitler przed nami ukłęknie,
Bo się pana Beka zleknie.



Krnąbrny Gdańsk się też poprawi,
Wszystko to „sanacja” sprawi.

GRUS.

Małopolska czy Polska południowa?

W „Kurjerze Lwowskim” senator prof. St. Głabiński występuje przeciwko nazwie „Małopolska” dla tej części Polski, która pod zaborem austriackim nosiła miano: „Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskim”.

Prezes Głabiński pisze:

„Chciano w ten sposób jak najrychlej odzegnać się od zaborcy i przywrócić w samej nazwie łączność z historyczną Polską, w rzeczywistości jednak stworzono nazwę niezgodną z tradycją historyczną i utrwalono pamięć odrębności politycznej tego kraju w organizmie Rzeczypospolitej.

„W Polsce historycznej odróżniano trzy prowincje: Wielkopolskę, Małopolskę i Litwę, ale właściwą Małopolską tworzyły trzy województwa: Krakowskie, Sandomierskie i Lubelskie. Później przyłączono do Małopolski Ruś Czerwoną z Wołyniem i Podolem, Ukrainę z Księstwem Kijowskim i Podlasie. Gdybyśmy więc chcieli być wier-

nymi tradycji historycznej, musielibyśmy zaliczyć do Małopolski cały ten obszar, o ile do Polski należy, poza Ukrainą z Księstwem Kijowskim, do której nie rościmy żadnych pretensyj. Dla oznaczenia byłej Galicji Wschodniej byłaby bardziej uzasadnioną nazwa historyczna Rusi Czerwonej, ale także ta nazwa nie odpowiada już ani dzisiejszej idei państwowej, ani etnograficznemu składowi ludności.

„Mojem zdaniem należy stanowczo zerwać z ideą odrębności politycznej jakiegokolwiek części Rzeczypospolitej, stwarzającej pozory luźnego jej związku z całością państwową.

„Powiedzmy więc sobie i obcym: niema u nas korytarzy, nie ma odrębnej Małopolski, jest tylko Polska, mająca jak każdy kraj, — cztery strony świata: Zachód, Wschód, Południe i Północ. — Mamy więc zamiast Małopolski Polskę południową, Polskę południowo-wschodnią i t. d.”

Ludzie w hotelu

Hotele genewskie, w których kształtowała się historia

Genewa, w grudniu.

Zima pod postacią jesieni, jak przystało na gościa, zjawiającego się nad pięknym Lemanem, zawitała do Genewy. Mróz i śnieg usadowiły się wyżej, wysoko na szczytach i zboczach Alp; tutaj w mieście, panuje szaruga, bioto, wiatr dmie złośliwie i niegościnnie. To też pusto na bulwarach genewskich na quai gdzie się rozsiadły w długim rzędzie historyczne już dzisiaj hotele: de Bergues, de Russie, Beau Rivage, dela Paix.

W hotelach genewskich, od chwili, gdy ulokowała się w Genewie Liga Narodów, kształtowała się, rodziła się historia. Na Quai Wilson, w hotelu des Nations, gdzie się odbywały sesje ogólne Ligi, rozstrzygały się formalnie

i oficjalnie kwestje wagi światowej. De facto jednak nie w oficjalnym lokalu Ligi, lecz w numerach hotelowych, w apartamentach zajmowanych przez ministrów, mężów stanu, decydowano podczas poufnych konferencji o tem, co, jak, kiedy i komu...

W hotelu de la Paix, na Quai Montblanc, znajduje się czerwony salon. Tutaj, w tym salonie, oświadczył prezes komisji rozbrojeniowej, Arthur Henderson, iż Niemcy występują z Ligi Narodów. Obecni byli przy tem: Paul Boncour, Norman Davis, John Simon, Edward B. nesz, de Soragna. Tu, w tym salonie czerwonym, odbył się „pogrzeb Ligi”. Następnego ranka boy hotelowy zadal sobie trud policzenia niedopałków papierosów; było ich 499!

W hotelu de la Paix, gdzie stale zamieszkiwał czerwony salon Henderson, gośćmi ligowymi byli: Turcy, Bułgarzy, Australijczycy, Irlandczycy, południowi Amerykanie, oraz Austriacy. Tutaj zatrzymywali się kanclerze austriaccy: ks. Seipel, Schober, Burésch, Ramek. Ks. Seipel mieszkał w małym pokoiku na trzecim piętrze. Wstawał o 5-ej rano. Ale nawet królowie i książęta nie zajmowali w Genewie wielkich, wspaniałych apartamentów. Król Iraku, Feisal, zamieszkiwał niewielki apartament, składający się z sypialni, saloniku i kąpielowego. Jego apartament zajmował w międzyczasie minister Italji, Grandi, później Paderewski.

W hotelu „Les Bergues”, bardziej nowoczesnym, dominowali zawsze Francuzi, aczkolwiek przebywali tu również delegaci Danji, Hiszpanji, Rumunji, Italji, Polski, Belgji, Francję reprezentowali w „Les Bergues”: Paul Boncour, Tardieu i Herriot. Mieszkałi zawsze w jednym i tym samym pokoju. Najwięcej życia i ruchu wnosi ze sobą przybycie do hotelu ministra Titulescu. Bagaż jego można porównać tylko z bagażem jakiegoś maharadży: ilość kufrów i waliz — potworna. Wozi on ze sobą całą swoją garderobę; między innymi słynną kolekcję 120 koszul jedwabnych Legendarne też są wśród służby hotelowej jego napiwki, przewyższają one swoją wysokością nawet napiwki przedwojenne rosyjskich magnatów.

Prawdziwy luksus i zbytek roztańczają tylko przyjezdni maharadżowie indyjscy. Maharadża Kapurthala np. zajmuje dla siebie odrazu całe piętro hotelowe, a następnie wykupuje połowę zapasów, towarów ze sklepów genewskich. Jego pasją jest kupowanie wszystkiego, co zobaczy i co mu się spodoba.

Hotelem - przytuliskiem artystów jest hotel Beau-Rivage. Tutaj mieszkali Douglas Fairbanks i Mary Pickford, tutaj też miał swoje locum: Elżbieta Bergner, Ivetta Guilbert, a swego czasu Sara Bernhard, Ryszard Wagner, słowem — tradycja.

M. K.

Położenie Serbów łużyckich

O ile nie mylą nadchodzące z Łużyc wiadomości, położenie Serbów łużyckich jakoby zaczęło się powoli poprawiać. Podstawą stanowiska politycznego Łużyczan jest lojalność wobec państwa niemieckiego przy twardej obstawaniu przy starej narodowej kulturze serbskiej. Wobec akcji w obronie ginącego najmniejszego narodu słowiańskiego na terenie Genewy ucisk hakenkreuzlerowski, sprzeczny ze słowami Hitlera, słabnie. Powoli zaczyna się znowu odbywać zebrania organizacji łużyckich. I tak odbyło się ostatnio w Budziszynie zebranie „Domowiny” pod przewodnictwem prezesa proboszcza Jana Krizana. Między innymi przemawiał komisarz dla zagadnień kultury łużyckiej, nauczyciel Nejdó, wykazując konieczność opracowania programu pracy narodowej. Po referacie tym wysłano do władz saskich protest przeciw nie cofniętemu jeszcze przeniesieniu nauczycieli łużyckich w strony niemieckie. Poza tem mamy do zanotowania koncert, urządzony w Budziszynie przez Związek łużyckich Towarzystw śpiewackich.

Echa prześladowań na Łużycach znalazły się ostatnio w prasie francuskiej. Henri Jullien w „Marseille Soir” położenie Serbów łużyckich porównuje z położeniem Polaków przed wojną. Michel Rurange prześladowanie Łużyczan piętnuje na łamach „L'Homme libre”.

O rosnącym zainteresowaniu dla Łużyc świadczy ufundowanie katedry języka serbo-łużyckiego na uniwersytecie Karola w Pradze i lektoratu na uniwersytecie warszawskim. Katedrę praską objął znany przyjaciel Łużyc prof. dr. Józef Pata, a lektorat w Warszawie inż. Jerzy Jesky, który przez czas dłuższy zajęty był w magistracie poznańskim.

Hitler z głową Lenina we włosach

Berlin. (PAT.) W Emmerich policja wykryła w licznych księgarniach i sklepach z artykułami piśmiennymi rozgałęziony handel fotografiami kanclerza Hitlera, w którego włosach wyretuszowano głowy Lenina, Klary Zetkin i Rasputina. Skonfiskowano przytem znaczną ilość pocztówek i powiększeń tego rodzaju.

Zatrucie grzybami

Warszawa (Tel. wł.) W mieszkaniu lekarza Marjana Wiśniewskiego, przy ul. Źródlanej 3, wydarzył się niezwykle wypadek

Lekarz ten zaprosił na obiad gości, których poczęstował grzybami. Trzy osoby zostały ciężko zatrute.

Jedną z nich, dr. Helena Hreniewicz, wkrótce zmarła. Pozostałe dwie osoby z trudem udało się utrzymać przy życiu.

Laureatka państwowej nagrody literackiej

Warszawa. (Tel. wł.) W południe odbyło się posiedzenie jury państwowej nagrody literackiej. Dąbrowska otrzymała 5 głosów, Wierzyński 3, Hlakowiczówna 2, Nałkowska i Parandowski po jednym. Nagroda w kwocie 7 tys. zł przypadła Marji Dąbrowskiej za powieść „Dnie i noc”. (w)

Solski obłożnie chory

Warszawa. (Tel. wł.) W stanie zdrowia Ludwika Solskiego, który miał wziąć udział w sobotnim wieczornym przedstawieniu „Świętoszka”, nastąpiło pogorszenie. W nocy stan jego był bardzo poważny, tak, że musiano słowacz zastrzyki. Lekarze stwierdzili, że choroba wymaga leczenia w łóżku conajmniej przez dwa tygodnie. (w)

Silne mrozy w Kanadzie

Ottawa. (PAT.) Spadek temperatury w Kanadzie osiągnął punkt kulminacyjny. W wielu miastach zanotowano 37 stopni Fahrenheitita poniżej zera. Jest to najniższa temperatura od 24 lat.

Wskutek mrozów zginęło 15 osób.

